

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośaniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. **Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.**

W sobotę, d. 14 stycznia o godz. 6 r. odprawione będą eżekwie o godz. 6 i pół r. Msza św. w kościele św. ap. Piotra i Pawła na Antokolu za duszę



JADWIGI WALTZÓWNY,

wieloletniej i dobrze zasłużonej pracownicy na polu wychowania młodzieży w dobie przedwojennej. Wszystkich pragnących oddać hołd pamięci zmarłej przed 11 laty s. p. p. Waltzówny zapraszają na to nabożeństwo. Jej dawni wychowawcy, współpracownicy i przyjaciele.

Czwartkowe obrady sejmowe.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Obrady Sejmowe w dniu wczorajszym trwały prawie trzy godziny.

Na początku posiedzenia poseł komunistyczny Rożek wywoła awanturę. Z pośród spraw rozpatrywanych jedynie dwie kwestje wwoływały żywą dyskusję. Pierwsza była sprawa skasowania sądu Apelacyjnego w Toruniu i przyłączenie okręgu toruńskiego do Apelacji Poznańskiej.

Drugą kwestją była sprawa ograniczenia autonomii uniwersyteckiej.

W dyskusji nad tą sprawą marszałek Sejmu zgilotynował przemówienia ograniczając ich czas do 15 minut.

Przemawiali postawie Czwartyński (Klub Nar.) Langer (Klub Ludowy) Piotrowski (P.P.S.) i Bryła (Ch. D.) Wszyscy przemawiali przeciwko projektowi. W obronie ustawy ograniczającej autonomię uniwersytecką wystąpił jedynie poseł żydowski G.ünbaum (Kolo Żydowskie).

Stanowisko profesorów wobec projektu ustawy uniwersyteckiej.

(Telef. od specjalnego korespondenta.)

WARSZAWA. W profesorskich kołach uniwersyteckich rozpatrywany jest projekt jak należy zareagować na projekt ustawy o szkolach akademickich. Coraz bardziej ustala się pogląd że w razie uchwalenia tej ustawy rektorzy na znak protestu złożą mandaty rektoracie.

Ustawa samorządowa

Wniosek p. Ducha uniemożliwia wybór Polaków w 2432 gminach Małopolski Wschodniej.

Sejmowa komisja administracji, na przystąpiła wczoraj do dalszego omawiania projektu ustawy samorządowej.

P. Duch z BB. zgłosił wniosek do art. 10 projektu dotyczącego ordynacji wyborczej do gmin i gromad wiejskich. Główne zasady tego wniosku są następujące:

Starosta określa ilość okręgów wyborczych w danej gromadzie. Każdy okręg wybiera bądź jawnie, bądź na żądanie 20 proc. obecnych na zebraniu wyborczym tajnie, trzech radnych. Wyborca głosować może tylko na jednego kandydata, a trzech kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów, uznanych jest za wybranych. Wybrani członkowie rad gromadzkich całej gminy zjeżdżają się i systemem proporcjonalnym na listy wybierają dwunastu radnych gminnych.

Przeciwko wnioskowi wystąpił ostro p. Wierczak podkreślając, że robi on wrażenie lekomyślnego traktowania praw polskiej ludności w Małopolsce Wschodniej i zapowiadając, że Stronnicwo Narodowe wystąpi w całym kraju z gwałtowną kampanią przeciw po-

wyższym projektom.

P. Rymar stwierdził, że analiza tego wniosku doprowadza do następującego rezultatu:

Gmin (przyszłych gromad) w Małopolsce Wschodniej takich, w których Polacy są w mniejszości, jest wedle danych urzędu statystycznego 2958. Ma w nich prawo głosu 508.000 wyborców Polaków. W 2932 gminach Polacy mają mniej niż 30 proc. głosów. W tych miejscowościach wniosek p. Ducha nie zabezpieczy Polakom ani jednego mandatu radzieckiego. Tylko w 516 gminach mają Polacy możność zdobycia mandatów.

Czy wolno przejść nad prawami Polaków w 2432 gminach Małopolski?

W innych województwach wschodnich są również Polacy i ich losom trzeba się zająć.

Większość BB. upiera się przy zbiorowej gminie w całej Polsce, co zdaniem kół narodowych jest szkodliwym dla Polaków na obszarach o ludności mieszanej.

Mimo takich argumentów wniosek p. Ducha został przez BB. uchwalony.

Dywidenda Banku Polskiego za 1932 r.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Bank Polski za rok 1932 ustalił dywidendę w wysokości 8 proc.

Mniej banknotów — więcej bilonu.

Obieg pieniężny w Polsce w roku ubiegłym.

Obieg pieniężny w grudniu roku ubiegłego zwiększył się o 36,7 milj. zł., z czego na bilety bankowe przypada 5,7 milj. zł. i na emisję skarbową 31 milj. zł. Obieg bilonowy Banku Polskiego wynosił na koniec grudnia 1.002,8 milj. zł. wobec 1.218,2 milj. zł. na 31 grudnia 1931 roku. Z powyższego wynika, że obieg pieniężny wykazuje w roku ubiegłym dalsze zmniejszenie. Bank Polski w dalszym prowadził politykę, zmierzającą do

niewiększania obiegu pieniądza, a raczej do jego zmniejszania w związku ze spadkiem obrotów gospodarczych. Obieg monet zdawko wych wynosił na koniec ubiegłego miesiąca 322,5 milj. zł., z czego na monety srebrne przypada 220,4 milj. zł. i 102,1 milj. zł. na bilon. Emisja skarbowa w porównaniu do stanu z dnia 31 grudnia 1931 roku wzrosła w ciągu r. ub. o przeszło 82,4 milj. złotych.

KOMUNIKAT STRONICTWA NARODOWEGO.

W niedzielę dnia 15 stycznia w sali przy ul. Orzeszkowej 11, o godz. 1-ej odbędzie się **Zebrańie Stronictwa Narodowego** na którym przemawiać będzie: p. redaktor Stanisław Kodź na temat:

Ostatnie wypadki na terenie międzynarodowym.

Wstęp dla członków Stronictwa za legitymacjami.

W niedzielę 22 stycznia o g. 6 wiecz. po 1 w Sali Klubu Narodowego

Prof. **ROMAN RYBARSKI**

przez Parlamentarnego Klubu Narodowego wygłosi odczyt p. t.:

Przemiany i przewroty w życiu gospodarczym.

Wstęp wolny, jednak ze względu na możliwość zapalenia sali prosimy zaopatrzyć się w karty wstępu, które Sekretariat wydaje codziennie od g. 11 do 3 i od 6 do 7 wieczorem bezpłatnie.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratorom miejscowym, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego”, będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 15 stycznia.

Nie chcemy widzieć drugiej Sadowy.

BRUKSELA (Pat). Znany dziennik brukselski „Indépendance Belge” zamieszcza artykuł, zatytułowany: „A teraz kolej na korytarz polski”. Autor stwierdza, iż propaganda w Belgii, dotycząca wschodnich granic, wkradła się teraz w Belgię. Atak dodaje dziennikarz, prowadzony do przodu, iż jest poważnym powodem na Zachodzie. — Autor po skreśleniu krótkiej historii powstania „korytarza” i roli, jaką w niej odegrał wówczas Lloyd George, przeciwstawiający się logiczemu założeniu historycznemu, z jakiego wychodził Clemenceau i Wilson, ażeby Gdańsk i Prusy Wschodnie wcielić do Polski, — podaje, w jaki sposób walczy propaganda

niemiecka z Polską przez opłacanie prasy międzynarodowej, i zadaje sobie w zakończeniu pytanie: „Co uczyni wobec tego wszystkich Francja, sprzymierzeniec Polski?” Tu powstaje cały problem. Należy w tym czasie, że wojny w roku 1914 mogłaby uniknąć, gdyby Anglia powiedziała, jak to było w roku 1911, że będzie po stronie Francji. Z tych samych przyczyn sądzimy, iż jest konieczne, aby w chwili tak gwałtownej kampanii antypolskiej, wszczętej przez Niemcy, Francja powzięła komu trzeba, iż będzie interwenjowała militarnie nad Renem w wypadku ataku Niemiec, pod jakąkolwiek formą, na Polskę. — Nie chcemy widzieć — drugiej Sadowy.

POPRAWA GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

BERLIN (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego (Reichstagu) minister gospodarki wygłosił dłuższy referat o sytuacji gospodarczej Niemiec. Po charakterystyzowaniu poszczególnych faz kryzysu gospodarczego, minister wskazał na pierwsze oznaki poprawy położenia ekonomicznego w Niemczech, wspominając przedewszystkiem o podniesieniu się wskaźnika akcyj i o poprawie położenia na rynku pracy. Zzna-

czył, że rząd Rzeszy opowiedział się za wprowadzeniem czynnej polityki gospodarczej w celu wzmocnienia zarysowującej się tendencji do poprawy. Taki też sens ma mieć program gospodarczy rządu. Minister podkreślił, że droga dalszego postępu może ulec skróceniu, jeżeli uda się przeprowadzić szybkie i skuteczne zarządzenia w zakresie uregulowania długów, w kwestii obrotów towarowych i stabilizacji waluty.

Wzrost komunizmu w Niemczech.

LIPSK (Pat). Po ostatnich wyborach komunalnych w Saksonii wiele gmin zmieniło radykalnie swoje oblicze. W większej części miejscowości nastąpił silny wzrost wpływów komunistów i socjalistów, przy jednoczesnym spadku głosów hitlerowców, którzy z dniem każdym — zwłaszcza po

brutalnym i ohydny drezdeńskim mordzie kapturowym — tracą coraz liczniejsze rzesze zwolenników. Prawie wszędzie zarysowują się w dużym stopniu silne prądy lewicowe, rozprzestrzeniające się w Niemczech w ostatnich czasach bardzo poważnie.

Likwidacja ruchu anarchistycznego w Hiszpanji.

PARYŻ (Pat). Donoszą z Hiszpanji, że w miejscowości Reus koło Barcelony usiłowano wysadzić w powietrze kable elektryczne. Wszczęte przez policję dochodzenie naprowadziło na ślad składu amunicji, bomb, karabinów oraz materiałów wybuchowych, znajdujących się w mieszkaniu prywatnym w Tarragonie (Katalonia). Aresztowano kilku rewolucjonistów, w których mieszkaniach znaleziono przyrządy do fabrykowania bomb. W związku z tem aresztowano 2 mechaników kolejowych, z których jeden jest prezesem syndykatu robotników kolejowych, drugi zaś jego sekre-

tarzem. Obaj przyznali się do brania udziału w ruchu rewolucyjnym. W Tarraso (Katalonia) rewizja, przeprowadzona w siedzibie syndykatu robotniczego, ujawniła znaczną ilość bomb, 11 sztandarów czerwonych i czarnych, karabiny oraz amunicję. Prezes syndykatu został aresztowany. Gubernator cywilny prowincji Andaluzji nakazał zamknięcie wszystkich syndykatów, należących do hiszpańskiej konfederacji pracy, ponieważ — jak ostatnie wypadki dowiodły — większość członków należy do iberyjskiej federacji anarchistycznej.

Hiszpanja przeciw Klereńszczyźnie.

PARYŻ (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu hiszpańskiej rady ministrów powzięto decyzję postawienia aresztowanych w ostatnich dniach rewolucjonistów przed sądem wojennym. Rząd zamierza już w najbliższym czasie przedło-

żyć Kortezom projekt ustawy, obejmującej sądom cywilnym i karnym prawo wydawania wyroków w pewnych sprawach, między innymi nakładania kar za nielegalne przechowywanie broni i materiałów wybuchowych.

Dymisja rządu rumuńskiego.

BUKARESZT (Pat). W dniu dzisiejszym o godzinie 16 król Karol przyjął na audjencji premiera Manju, który złożył na jego ręce dymisję gabinetu. Dymisja

została przyjęta i jak przypuszczają w kołach politycznych, misja utworzenia nowego rządu zostanie powierzona Vaidzie.

PROTEST RZĄDU CHIŃSKIEGO.

SZANGHAJ (Pat). Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło urzędowo, że dnia 10 bm. rząd chiński przesłał jednostronne memorandum rządowi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji, Francji, Italji, Belgji, Hiszpanji i Holandji, zwracając uwagę na fakt, że nadużywając przywilejów specjalnych, wymienionych w protokole z roku 1901, którego wyżej wymienione państwa są sygnatariuszami, wojska japońskie napadły i zajęły Szanghaj, mordując tysiące spokojnych obywateli chińskich, powodując znaczne straty materialne. Poza tem Japonja gromadzi znacz-

ne wojska w pobliżu Szanghaju oraz wzduż linii kolejowej Pekin — Mukden.

W tych okolicznościach rząd chiński nie może wziąć żadnej odpowiedzialności za sytuację prawną czy też faktyczną, która mogłaby wyniknąć z wykorzystania przez wojska chińskie przysługującego im prawa obrony, oporu przeciw agresywnej akcji japońskiej.

CZEMU NIE JESTES JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

DZIŚ, ROZPOCZYNA WYSTĘPY DAMSKA ORKIESTRA

pod batutą znanej koncertantki **Judyty NEUMAN** z udziałem rumuńskiej popularnej skrzypkaczki **Aglai NISTOR**

„FORTUNA”

Mickiewiczza № 7 tel. 22-22

Koncerty od godziny 8 do 11 wieczór.

W soboty, niedziele i święta poranki od godziny 12 do 2 po poł.

Litwa a Watykan.

(Rzym - KAP) Donoszą z Kowno o podjęciu rokowań ze Stolicą Apostolską w sprawie uregulowania stosunków dyplomatycznych.

Przedtem jednak będą musiały być załatwione sprawy sporne między Kościołem a państwem.

Robotnicy na audjencji u Ojca św. Rapięz o pracy.

Città del Vaticano (tel. wł. KAP. 101). Ostatnio Ojciec św. przyjął na posłuchaniu 4 tys. robotników. W wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu Papież podkreślił, że odwiedziny przypadły w przeddzień uroczystości Świętej Rodziny, na łonie której Jezus spędził większość Swego życia ziemskiego jako skromny pracownik. Chrystus Pan nie unikał styczności z żadną warstwą społeczną, dla siebie samego obrał jednak stan robotniczy. Jest to znakiem, że praca jest najszlachetniejszym, najświętszym, najhwałebniejszym obowiązkiem ludzkości. Pracować musimy wszyscy i w różnych wa-

runkach, jedni wykazując pracę umysłową, — inni fizyczną. Każda z tych prac pociąga za sobą zadowolenie, ma jednak również ciężary, trudności i odpowiedzialność. Przykład Jezusa, który jest naszym mistrzem, winien stać się źródłem siły i zachętą dla pracowników, aby byli zdolni znosić trud i odpowiedzialność swego powołania. Skoro ideje wywołują usiłują przelonić szczytne myśli, Ojciec św. życzy drogim pracownikom, by zawsze przypominali sobie przykład Jezusa, z Niego czerpiąc pociechę i utwierdzenie woli do wytrwania w skutecznej zdyscyplinowanej pracy.

Klub bezbożniczy w Ziemi Świętej.

O czelności, z jaką bezbożnicy drażnią chrześcijaństwo, świadczy wiadomość, że w Jeruzolimie, która z powodu życia i śmierci Zbawiciela jest drogiem każdemu sercu chrześcijańskiemu miastem, o-

śmielono się założyć klub bezbożniczy. Patriarcha Jeruzolimy, Mgr. Barlassina, zabronił katolikom przestępowania progów tego domu pod karą ekskomuniki.

MASOWE STRAJKI

w przemyśle pończosznicy.

W przemyśle pończosznicy Łodzi i mniejszych ośrodków okręgu łódzkiego zarysowuje się widmo powszechnego strajku, które go przyczyną są liczne redukcje robotników. W fabrykach produkujących pończochy kotonowe, t. j. pończochy wyższych gatunków, strajki wybuchły już, a w najbliższym czasie związki zawodowe robotników tego przemysłu podejmują ogólną akcję strajkową, która objęłaby zarówno wszystkie siły wykwalifikowane, jak i pomocnicze.

Jednocześnie na tle przepro-

wadzonej obecnie w przemyśle pończosznicy w Aleksandrowie reorganizacji pracy, wyonili się groźny zatarg. Cały przemysł pończosznicy Aleksandrowa, zatrudniającego około 3.000 robotników, wymówił pracę na 2 tygodnie, zamierzając przeprowadzić redukcję płac. W odpowiedzi na to we wszystkich fabrykach, gdzie została już zastosowana obniżka płac, robotnicy pozucili pracę. W ten sposób wszystkie pończoszarne aleksandrowskie zostały unieruchomione.

O likwidację zaległości podatkowych

Zaległości podatkowe samej tylko Wielkopolski wynoszą 188 milj. zł., przyczem znaczna ich część przypada na przemysł. Uginając się pod ciężarem tych zaległości, przemysł województwa zachodnich wysunął ostatnio postulat zredukowania należności skarbu za podatki w takich przedsiębiorstwach, które udowodnią, że wymiar został dokonany za dochody ujęte w bilansach jako zyski, a które okazały się w praktyce stratą wobec niepokrycia ich przez wierzyciela, oraz rozłożenia płatności zaległych podatków na długoterminowe spłaty przy znacznym obniżeniu odsetek zwłoki. Wołania o likwidację zaległości podatkowych stają się coraz głośniejsze i coraz bardziej powszechne.

Nie będzie obniżki czynszów komornianych.

Duże poruszenie w kołach lokatorskich wywołała niedawno wiadomość, że rzekomo czynniki rządowe oświadczyły oficjalnie przedstawicielom organizacji lokatorskich, iż zamierzone jest obniżenie komornego w granicach do 20 proc. Okazuje się, że informacje te były przedwczesne i przedstawicielom organizacji lokatorskich takich oświadczeń nie składano.

W Sejmie śląskim.

W Sejmie śląskim uchwalono nagłość wniosku, stwierdzającego, że przez wprowadzenie na Śląsku ustawy o nowym ustroju szkolnym i nowej pragmatyki nauczycielskiej, bez zgody Sejmu śląskiego, naruszono statut autonomiczny Śląska.

Przeszedł również wniosek stwierdzający, że nie złożono Sejmowi zamknięć rachunkowych ani nie zażądano zalegalizowania dokonanych przekroczeń budżetowych, wskutek czego Sejm śląski nie może przeprowadzić dyskusji nad gospodarką finansową województwa.

Przy obu wnioskach zabierał głos sanacyjny pos. Witczak, oświadczając, że w obu tych sprawach nad stanowiskiem Sejmu śląskiego będzie można przejść do porządku. Marsz. Wolny skarcił go za te „pogróżki”

N. P. R. i Ch.-Dem.

Wczoraj miało się odbyć w gmachu sejmu śląskiego posiedzenie zespółu posłów Ch. Dem. i Nar. Partji Robotn., na którym zapadła uchwała rozłączenia działalności posłów N. P. R. i Ch. Dem. Jest to konsekwencja rozbitcia się rokowań, zmierzających do połączenia obu stronictw.

Decydujące zwycięstwo na balu

gwarantują kosmetyki i perfumy

ze Składu Apteczno-Perfumeryjnego

E. Rudrewicz i S-ka
MICKIEWICZA 26, TEL. 7-19.

WYSEDE z DRUKU
KRÓTKI RYS DZIEJÓW
TAJNEJ OŚWIATY POLSKIEJ NA ZIEMI WILEŃSKIEJ
opracowała L. ŻYCKA
we wszystkich księgarniach
cena 1 zł. 30 gr.

Przeciwko akcji wywrotowej.

W ostatnich dniach daje się zauważyć wzmożona czynność organów fiskalnych, w celu wyegzekwowania zaległych i bieżących podatków.

Znaczyć musimy zgóry, że uważamy płacenie podatków, które konieczne są na utrzymanie armii, a przeto na bezpieczeństwo zewnętrzne naszego państwa, na policję, sądy i t. p., czyli na utrzymanie ładu i bezpieczeństwa wewnętrznego — za pierwszy obowiązek obywatela.

I w tym wypadku jednak godzi się pamiętać o słowie biblijnym, że „należy stosować wiatr do sierści jagnięcia”. Kiedy obroty handlowe spadły o 50 proc., gdy połowa mieszkań albo stół pustka (ludzie gnieźdzą się w jednopokojowych mieszkaniach) albo wynajmowana jest za połowę ceny w stosunku do dekretowej, albo lokatorzy, opierając się na rozporządzeniu p. Prezydenta o bezrobotnych wcale nie płacą, kiedy ceny za produkty rolne spadły poniżej kosztów produkcji (30 proc. cen przedwojennych), kiedy drobni właściciele rolni głodują, w słowa tego najliteralniejszego znaczeniu, nie może być mowy o normalnym płaceniu podatków.

Wszelkie środki przymusowe są tylko przysłowiem podpiłowywaniem gałęzi, na których siedzimy, gdyż rujnują ostatnie, jeszcze jako tako prosperujące placówki. Rychło, bardzo szybko i te upadną. W Wilnie, w ostatnich dniach zamknięto około setki sklepów, sklepików i warsztatów.

Jest to teren wprost idealny do wszelkiej roboty wywrotowej.

Nas, którzy staliśmy i stoimy twardo na gruncie praworządności, którzy stale zwalczyliśmy wszelkie zakusy bolszewickie, nikt chyba nie posiada o sprzyjanie podobnym prądom. Atoli „mamy uszy ku słyszeniu”, z obowiązku naszego, dziennikarskiego stykamy się z najszerszymi warstwami, znacznie bliżej i częściej, niż panowie „od zielonego stołu” i uważamy za najgorszy system chowanie głowy w piasku, na wzór strusia, uważalibyśmy za grzech wobec naszego powołania dziennikarskiego, zatajać to, co sprawdziliśmy osobiście.

Otóż stwierdzamy, że całe zgraje agentów przewrotowych obrabiają wieśniaków, przybywając na targi. Co gorzej, daleko liczniejsza zgraja obchodzi wsie, podżegając ludność do kamienowania (sposób to od tysiącleci przyjęty przez żydów) sekwestratorów. Przyczem, ze względu na sądy doradza się ludności, by przestępstwa nie dokonywały jednostki, ale cała wieś gromadnie, z kobietami i dziećmi na czele. „Wszystkich nie powiesz” — taki jest argument podżegaczy.

Ludność nasza naogół jest bardzo potulna — ale właśnie taka, raz rozpętana, stać się może istotnie straszną. Przeto z jednej strony nie należy przeciągać struny, z drugiej zaś strony zapobiegać, dopóki czas.

Dzisiaj sprawy polityczne czy narodowościowe, ale wyłącznie gospodarcze decydują. W naszych warunkach takiej siłkowej samowystarczalności, największą bolączką są podatki: Włóścianin, któremu plan, zbrany z paru hektarów, ledwo wystarcza na przeżywanie w ciągu pół roku, nie jest w stanie płacić z tego podatków. Dawniej dorabiał we dworze, w mieście. Dzisiaj dwory są zrujnowane, miasta, mimo taniości produktów, głodują. Handel został zabity dzięki nadmiernym podatkom.

Jest to wprost idealny grunt dla roboty wywrotowej, która się szerzy zastraszczone, o czym nie wiedzą, czy wiedzieć nie chcą ci, którym pieczę nad ładem i bezpieczeństwem jest powierzona.

Trzeba temu zapobiec, jak najrychlej, jak najenergiczniej.

Przedewszystkiem przez tępienie wszelkiej wywrotowej agitacji. Ale to nie wystarczy. Agitacja jest ona mityczną hydrą, której, po ścięciu jednej głowy, siedem nowych odrasta. Trzeba usunąć grunt, na którym agitacja prosperuje. Jak zaznaczyliśmy, lud nasz jest potulny; były czasy, gdy pędził i kamienował agitatorów.

Z prasy.

„Małopolska Wschodnia dawniej i dziś.

Posel Witos ogłasza w „Kurjerze Warszawskim” obszerny artykuł pod powyższym tytułem.

W artykule tym Witos twierdzi słusznie, że dla utrzymania tego kraju dla Polski, dla naprawienia błędów przeszłości konieczne było i jest utrzymanie polskiej ziemi w polskim ręku.

Po wojnie, pisze pos. Witos: „Chłopi z zachodu ruszyli masowo na wschód, sprzedając sąsiadom swoje drobne gospodarstwa. Był czas, kiedy na stacjach kolejowych aż się od nich roiło. Przyszła dla nich zaraz pomoc państwa w postaci tańszych kredytów i materiałów budowlanych, daleko idących niższych kolejowych i t. p. W kilku powiatach osadnicy bardzo wydawnie zmienili stosunek procentowy ludności na korzyść Polaków”.

Dorabiali się szybko. Powstały nowe polskie osady. Osadnicy pozyskiwali wpływ na ludność ruską. Akcja ta była popierana przez rząd polskiej większości stronnictw sejmowych, który sprawę osadnictwa uznał za jedną z najważniejszych.

Po maju 1926 zapanowały nowe stosunki w Małopolsce Wschodniej. Społeczeństwo polskie zostało rozbite. Inną politykę zastosowano do ruchu ukraińskiego.

„Na politykę ustępstw i pobłażliwości Ukrainy odpowiedzieli po swojemu: napadami i sabotażem. Polacy na Wschodzie poczuli napięcie, że im się ziemia uśwa z pod nog”.

Wobec tego stanu rzeczy: „Co parę dni zaczęli się zjawiać w Tarnowie, Brzesku, Rzeszowie, osadnicy z Małopolski Wschodniej, szukający jakiegoś kawałka gruntu do kupienia. Pytam się, co to ma znaczyć? Krótko odpowiem: „Swoje na wschodzie sprzedali, teraz tu przychodzą”. Komu sprzedał? — Rusinom, brzmni odpowiedź, bo tam kto inny nie kupi. Dlaczego to sprzedaje? — Odpowiedź: „Nie mogłem wytrzymać — i ta sama śpiewka w nieskończoność”.

Pos. Witos, który świeżo odwiedził Małopolskę Wschodnią, oświadcza:

„Tak osadnicy, jak i tamtejsi Polacy, zgodnie stwierdzili smutny fakt, że rolę polskiego osadnictwa na wschodzie należy uważać za skończoną. Nikt dziś nie kupuje, mimo, że podaż jest ogromna, że ziemi można dostać za jedną czwartą niedawnej wartości. Nie kupują też i Rusini, będąc pewni, że w niedługim czasie wszystko dostaną tani”.

„Wiadomo — konkluduje poseł Witos, — że kto nie idzie naprzód, ten się cofa. Wyrok ten musi być dla siebie zastosować Polacy na wschodzie. Cołaj się szybko i bezzadnie na wszystkich polach i odcińkach. Zły to jest znak, nie pokój i dziwny, jeżeli się mieszka na swojej ziemi i we własnym państwie”.

Wrażenie swe z Małopolski Wschodniej kończy Witos w ten sposób:

„Zamknięto wiele szkół ludowych polskich z takim trudem pobudowanych, ogniska pracy zaczęły upadać, o pomocy ludzkiej nie było mowy. Natomiast egzodujący zaczęli coraz częściej kolonistów odwiedzać, nie mogli bowiem płacić ani rat, ani podatków”.

Rolę polskiego osadnictwa na wschodzie należy uważać za skończoną. Stwierdzają zgodnie, że wpływ jakie osadnicy wywierali dawniej na chłopów ruskich u-

stały zupełnie, obecnie zaś raczej odwrotnie się dzieje.

Skołcone, zmaltretowane społeczeństwo polskie przedstawia dziś smutny i przykry obraz widok. Nauczycielstwo odrzuciło się prawie zupełnie od wsi, urzędnicy jedzie na wieś chyba na jaką komisję, o wpływach dworu niema co mówić.

„Położenie wytworzyło się też niezwykle ciężkie, życie zamarało, a z nim zamiera wiara w jutro i w jaką taką możliwość poprawy”.

Afera z księciem Pszczyńskim.

Przed paru dniami podaliśmy streszczenie redakcji katowickiej „Polonii” o aferze z ks. Pszczyńskim, w której-to aferze zamieszane są liczne „osobistości” z najwzrostszych sfer sanacyjnych.

„Robotnik”, streszczając raporty agenta księcia na Pszczyźnie, stwierdza, że

„prawdziwość raportów nie została zakwestionowana (z wyjątkiem oświadczenia zarządu Tow. Ubezpieczeń „Piaś” że p. sen. BB. W. R. Dobiecki nie stoi na jego czele, chociaż czasu upłynęło sporo od dnia, w których „Polonia” ogłosiła pierwszą część swoich wiadomości. Mamy zatem prawo uznać je za dokładne i zgodne z prawdą. W takim zaś razie jesteśmy świadkami skandalu wręcz bezprzykładnego; takie pojęcia, jak „imponderabilia”, „rzeczy niedopuszczalne” i t. p. byłyby w danym wypadku określeniami o wiele zbyt łagodnymi. Bowiem grono polityków „sanacyjnych”, których raporty wymieniają, nietylko wyzykiwało własną sytuacją polityczną dla „robienia interesów”, ale spekulowało zarazem na inwencji dyplomatycznej obcego mocarstwa, przewidywana interwencja znowuż zmniejszałaby w sposób oczywisty dochody Skarbu Państwa.

To nie są żarty... Do samej sprawy powróćmy niebawem; tymczasem stwierdzamy, że ujawnienie jej rzuciło jeszcze jeden sноп światła na niemiłoknie kulis „sanacyjnego” systemu rządzenia; pa smo afer z ks. Pszczyńskim, względnie na koszt ks. Pszczyńskiego, jest niby dziełem nieodrodnym tych metod, które stanowią istotę i podstawę „systemu”.

„Wina pierwsza jest, że czynnik mia rodajnie powierzył odpowiedzialność stanowiska ludzimu, którzy do tego niedorogli. Stanowisko przewodniczącego sejmiku jest posturunkiem, który w dziedzinie życia samorządowego ma możność odgrywania roli bardzo poważnej. Błada więc temu samorządowi powołowemu, na czele którego stoi człowiek, nie mający pojęcia i nie chcący go mieć o potrzebach samorządu, a tem gorzej jeżeli swego odpowiedzialnego stanowiska nadużywa dla celów osobistych.

„Nowa Ziemia Lubelska” niejednokrotnie poruszała te sprawy i będzie poruszać, by otwierać oczy tym, do których należy obowiązek reagowania na li czne nieprawości w naszym samorządzie. Przyszedł czas, że kilka powiatów naszego województwa już uwolniono od grabarzy samorządu. Nie wszystkie jednak to szczęście spotkało.”

„Ale słowa „polityka” i „interesy” w odniesieniu do dygnitarzy z BB. zawsze trzeba ująć w cudzysłów.

Tak będzie ściślej.

Grabarze samorządu.

„Nowa Ziemia Lubelska” usiłuje dać odpowiedź na pytanie, kto jest winien, że zamiera samorząd?

Dalsze wywody organu „zburzonych piłsudczyków” zostały skonfiskowane i pozostała po nich tylko biała piama.

Rachunczki.

Jedną z najelegantszych restauracji w Warszawie „Oaza” — znana z tego, że bywali tam często dygnitarze „sanacyjni”, ogłosiła upadłość.

Podobno jeden z tych dygnitarzy pozostał winny „Oazie” przeszło 100 tysięcy złotych.

Czy naprawdę?

Według krążących pogłosek pewne koła „sanacyjne” zamierzają tym razem domagać się stanowczo zbadania afery z ks. Pszczyńskim. Podobno w związku z tą aferą ma nastąpić dymisja jednego z wysokich dygnitarzy.

Wach zbiorowych i przymusowem rozjemstwem.

Ks. Prymas o kryzysie życia rodzinnego.

W ubiegłą niedzielę, jako w uroczystość Świętej Rodziny, z wyrazem dorocznym odbyły się na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej obchody, poświęcone odrodzeniu i wzmocnieniu węzłów życia rodzinnego. Po uroczystych nabożeństwach w kościołach, staraniem Ligi katolickiej, odbyły się po parafjach akademie, na których wygłaszano odczyty o znaczeniu rodziny z punktu widzenia religijnego, społecznego i państwowego.

W Poznaniu uroczystości wypadły niezwykle imponująco. Sala obrzybnego teatru „Słońce” wypełniła się po brzegi publicznością. Akademję zaszczycił swą obecnością J.Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, który przy tej okazji wygłosił niezwykle głębokie przemówienie, charakteryzując współczesny kryzys moralny, przeżywany przez społeczeństwo, który musi odbijać się szkodliwie i na życiu rodzinnym.

„Wzrost kultury — mówił Ks. Prymas — powoduje zwykle wzrost kultu rodzinnego, dekadencja społeczeństwa — jego rozkład. Na zdrowym kulcie rodziny wniosło się do niebywałej potęgi cesarstwo rzymskie, z rozprężeniem rodziny przyszedł nieuchronnie i upadek imperium. Chrześcijaństwo odrodziło rodzinę i oparło się na niej. Dziś niestety rodzina przestała być tem, czem była dawniej. Rodzina uważana dziś bywa za cos niewygodnego, za

coś co wymaga ze strony rodziców pewnych osobistych ofiar na rzecz dziecka. Niestety współczesni małżonkowie nie chcą zdobywać się na ofiary. Egoistyczne nastroje mężczyzna woli jeden samochód w garażu więcej niż jedno dziecko w domu. Zabawy i rozrywki zajmują współczesnym małżonkom tyle czasu, że nie mają chwili na poświęcenie jej dziecku. Wstrętny egoizm współczesny, znany szumnie „postępem”, wyklucza dziecko z naszego życia. To rozprężenie pojęć wkłada się już nawet do ogółu społeczeństwa katolickiego. Jednak katolicy trwają i trwać będą nadal na stanowisku rodziny, która kocha dziecko. Nasze matki całe życie ofiarowały wychowaniu dzieci. To były naprawdę Matki-Polki. Im właśnie oddajemy głęboki hołd i składamy uczucia wdzięczności.

Państwo nowoczesne, jakim jest Bolszewja, zmusza wszystkich do ponoszenia nieraz ciężkich ofiar na rzecz kolektywu dla państwa. Jednak nie myśli się zupełnie i nie zmusza do ponoszenia ofiar na rzecz najpierwotniejszego kolektywu jakim jest rodzina.

W dzień św. Rodziny — kończy Ks. Prymas — chcemy utrzymać ideał rodziny w społeczeństwie polskiem, bo tylko w zdrowej i mocnej rodzinie tkwi zdrowy instykt społeczny”. (Kap)

SZKICE I OBRAZKI.

TARG O PANIĄ ŚMIERC.

Zydowinowie, lud do targu wybrany, handlować musi przy każdej okazji i wszędzie.

Targują się o posąg przed ślubem, targują, o śledzie, starzyznę, o całe życie... o śmierć wreszcie. Zawsze i wszędzie chodzi o utargowanie dla siebie czegoś czy kogos. Chociażby to nawet był nie świeży towar, ale kilku skruszałych nieboszczyków.

Z okazji rozpamiętywania roku ubiegłego jedno z pism żydowskich umieszcza ciekawą statystykę śmiertelności, starając się usilnie udowodnić, że właśnie żydowie umierają stosunkowo mniej od chrześcijan.

Targ ten nie ma zupełnie racji bytu, gdyż i referent opracowujący tę ciekawą statystykę, umrze z czasem, a tym co odeszli jest już zupełnie wszystko jedno.

Statystyka jednak ta posiada specjalne zabarwienie. Autor jej nie mając widocznie nic lepszego do roboty, pociągał jakies dane z komitetów eugenicznych i ze stacji walki z alkoholem starając się udowodnić, że właśnie chrześcijanie, a nie żydzi są tylko deliwiastami i ludźmi rozwiązanymi a niechlujnymi. Mówiąc o wszystkich zmarłych w roku 1932 chrześcijanach daje do zrozumienia i cyfrowo wykazuje, że o ile 100.000 chrześcijan umarło na przepiecie i z życia hulaszcego, to w europejskim społeczeństwie żydowskim umarli tylko:

Benio Feuchtwasser na bolesne ząbkowanie,
Mieczek Hulajdusza, z powodu odmrożenia
a Mira Coniemiera lat 2 i 3 miesięcy, od uruku.

Z czego wynika, że żydowie żyją w czystości ciała i odporności ducha, a o ile umra to z powodu zbytnej ascezy.

Czytającemu statystykę daje się do zrozumienia że żydowie jak jeden mąż i jedna żona to „można powiedzieć buńczucznie i zuchowale spartany. Wprost krowoderskie zuchy”.

Tak jednak nie jest.
De mortibus nil nisi bene...
Ale o ile już mowa o naszych trupkach, pokażcie wasze trupki...
Statystyki oficjalne jednak mówią co innego.

Społeczeństwo żydowskie osiadłe w małych miastach na całej polaci ziem Rzpltej, cechuje niesłychane niechlujstwo i nie życie, ale marne bytowanie w warunkach, któreby trudno nazwać było mało higienicznymi.

Szkolę jaszewickie, hedery, domy modlitw (nie wspominając już o domostwach prywatnych) są rozsadnikami bakterylusów wszelkiego rodzaju, a w chwilach wybuchów epidemii stają się centratami zaraz.

Procent śmiertelności na choroby infekcyjne jest ogromny wśród społeczeństwa żydowskiego, zaś o ile chodzi o eugenikę, to oficjalne dane aż nadto wyraźnie wspominają o chorobach umysłowych i degeneracji.

O ile zaś chodzi o alkoholizm i o gwałtowne wypieranie się „nieczyste” czyste... to lepiej nie przyznawanie się tak gwałtownie i w tak gwałtowny sposób panowie żydzi...
Wódka jest podporą państwa, a wy jesteście przecie państwowcami.
Tak przynajmniej zapewniał w prze mowieniu swem we Lwowie pan rabin Rubinsztajn.

M. Junosza.

Katastrofalny stan polskości we Wschodniej Małopolsce.

„Kurjer Lwowski” w nr. 11 zamieścił następującą wiadomość z Brześcia:

W ub. niedzielę odbyło się tu wielkie zebranie polityczne przy udziale około 500 osób złożonych prawie w całości z delegatów wszystkich okolicznych wsi, na które przybył prof. Stanisław Grabski z referatem o Małopolsce Wschodniej. Historia tego zebrania jest tak niestety oryginalna, że należy zaznaczyć z nią szerszy ogół społeczeństwa, nietylko Małopolski Wschodniej.

Wspomniane zebranie, odbywające się za zaproszeniami imieniem, miało się odbyć w sali tutejszego Sokola, do którego organizatorzy wnieśli 9 dni przedtem odpowiednio umotywowane podanie i uzyskanie od zarządu Sokola sałę do dyspozycji. Zaznaczyć należy, że zebrania polityczne odbywały się zawsze w sali Sokola, która jest jedyną możliwą sałą dla zebrania wszelkiego rodzaju.

Na trzy godziny przed zebraniem w ubiegłą niedzielę nadeszło pismo do organizatorów zebrania od prezesa Sokola. Dra Mostowego, dyrektora tuż szpitala powszechnego, w którym p. Mostowy doniósł, że wskutek przeszkód natury regulaminowej Sokola, rzekomej uchwały zarządu Sokola i niezgłoszenia zebrania do Sfarostwa, odwołuje zgodę na wynajęcie sali. Pomijając sposób zdania przez odwołanie sali w ostatniej dopiero chwili, zaznaczyć należy, że przyczyny podane w piśmie przez p. Mostowego były tylko pretekstem, gdyż żadnych regulaminowych przeszkód do wy najęcia sali niema, nie było również żadnej uchwały zarządu w tej sprawie, a zebranie zgodzie z

ustawą nie wymagało zgłoszenia do władz, ponieważ odbywało się za zaproszeniami. Istotną przyczyną p. Mostowego, było natomiast zestrony p. Gold-Golezewskiego, który wymógł na dyrektorze szpitala powszechnego, aby nie udzielił sali.

Ponieważ na zebranie zjawili się wszyscy zaproszeni ludzie przybyli w wielu wypadkach ze wsi odległych o 30 km. saniami i zjawili się również prof. St. Grabski, a innej sali w mieście niema, przeto organizatorzy zwrócili się w ostatniej chwili do gospodarza sali miejscowej „Prosiwoły” i wynajęli ją, poczem prof. Grabski bez żadnych przeszkód odbył zebranie, wskazując na samym początku na niebywały wprost i dotąd jeszcze nie notowany wypadek, że ludność polska musi wynajmować sałę u ruskiej organizacji, aby wysłuchać referatu o katastrofalnym stanie polskości w Wschodniej Małopolsce, ponieważ przez polskiej organizacji niema na tyle odwagi i godności, aby umożliwić zebranie się Polaków w sali jego organizacji.

W artykule naczelnym, poświęconym tej sprawie, pisze „Kurjer Lwowski”:

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

„Jest coś niewymownie potwornego i bolesnego w tym incydencie, wyrastającym, niestety, do rozmiarów symbolu. Chłopi polscy z Brzeżan, słuchający jednego z reprezentantów polskiej opinii publicznej, doszli do przekonania, że jeśli uniemożliwione zostało im zebranie się na gruncie polskiej organizacji, to niepożyciálna roka nie dosięgnie ich w „Prosiwole”. I nie pomylili się. Zebranie, które uniemożliwiono w „Sokole”, odbyło się spokojnie w „Prosiwole”. Ci, którzy działali na terenie sali „Sokola”, cofnęli się przed bramami „Prosiwoły”. Pismo lwowskie tak kończy swe uwagi: „Kryk polski z Brzeżan winien się stać blyskawicą, która rozjaśni choćby najbardziej ślepe oczy i poruszy najbardziej zatwardziałe sumienia”.

P. Starzyńskiemu już mandat poselski nie potrzebny.

(Telefmem od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. B. wice-minister Stefan Starzyński złożył mandat Sejmowy.

Echa afery Kreugera.

WASZYNGTON (Pat). Komisja Bankowa, która prowadziła dochodzenie w sprawie sprzedaży w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej papierów koncernu Kreugera-Tolla, zebrała dowody, świadczące o tem, że:

1) W nowym Jorku sprzedano 165.000 akcji, pochodzących głównie z Paryża, przed podaniem do wiadomości publicznej faktu samobójstwa Kreugera.

2) Udzielono dodatkowej gwarancji, zamiast zwykłej, — emisji bonów, wskutek czego amerykańscy posiadacze akcji stracili 20 milionów.

3) W sposób dotychczas niewyjaśniony zginęło 50 milionów w bonach niemieckich.

Min. Pieracki.

W kołach politycznych krąży pogłoska, że minister spraw wewn. pulk. Pieracki ma objąć stanowisko wojewody lwowskiego z dużymi uprawnieniami politycznymi w stosunku do wojewodów tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Prof. Bartel.

B. premier prof. Bartel został powołany na członka czynnego w dziale nauk matematyczno-fizycznych Akademii nauk technicznych w Warszawie.

Umowy zbiorowe.

W najbliższym czasie Ministerstwo Opieki Społecznej ma wnieść do Sejmu projekt ustawy o umowach zbiorowych i przymusowem rozjemstwem.

STANISŁAW KODZ

Zasada narodowości

w prawie międzynarodowym

Skład główny księgarnia św. Wojciecha Stron 160. — — — Cena 5 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”

Dzisiaj, niestety, czasy te minęły, dziś, doprowadzony do rozpaczy, coraz chętniej nadstawia uszu podreptom wywrotowców. Zwalcza-

Prof. Jerzy Michalski

za reaktywowaniem fundacji.

(Warszawa-KAP) B. minister skarbu, profesor Jerzy Michalski, prezes komisji budżetowej w Radzie miejskiej Warszawy, wystąpił ostatnio na łamach „Gazety Handlowej” z obszernym artykułem, omawiającym sprawę uzdrowienia finansów miast Polski.

Propozycje prof. Michalskiego, mające na celu uporządkowanie administracji i zmniejszenie wydatków, zawierają tę dobrą stronę, że nie przewidują nowych obciążeń podatkowych i redukcji pborów urzędniczych, która zawiera w sobie niebezpieczeństwo demoralizacji aparatu urzędniczego.

Jako jedną z głównych bolączek m. st. Warszawy prof. Michalski wskazuje na gospodarke w szpitalnictwie miejskiem.

„Miasto nasze — pisze prof. Michalski — ponosi obrzymie — w znacznej części niepotrzebne — wydatki tytułem dopłat do utrzymania ambulatorjów, zakładów położniczych i szpitali. W 3 latach ostatnich dopłaty te wynosiły, 41,5 milionów złotych, z czego na same szpitale wypada kwota 37,5 miliona zł. Jeżeli się uwzględni, że w tych 3 latach wszystkie nader liczne (ogółem 12) t. zw., podatki samoistne miejskie przyniosły kasie miejskiej 76 milionów zł., okazuje się, że więcej niż połowa wszystkich tych wpływów zostało zużytych na ten jeden cel, na dopłaty do ambula-

Przyjazd dziennikarzy czeskich do Warszawy.

WARSZAWA, Pat.— W sobotę 14 b. m. przybyła do Warszawy delegacja dziennikarzy czeskosłowackich celem wzięcia udziału w dorocznej konferencji porozumienia prasowego Czechosłowacji i Polski.

Śnieżycy w Rumunii.

WIEN. Pat.—Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że w komitacie Ramnik Sarak odbyły się we wtorek wybory do reprezentacji komitatu. Z powodu gwałtownej śnieżycy liczni wyborcy udający się z mniejszych gmin do miejsca głosowania zbiegli. Wczoraj rano znalazłono 14 osób zamarniętych w śniegu. Poszukiwanych jest jeszcze wiele innych osób. Prawdopodobnie i one padły ofiarą zamieci śnieżnej.

Z KRAJU. SPORT.

Propaganda sekciarstwa.

Bluznierzwa prasy żydowskiej.
Grodziński dziennik żydowski „Gredner Moment” w numerze z dnia 25 grudnia umieszczył artykuł p. t. „Co byłoby, gdyby Chrystus przyszedł na ziemię”. Numer ten dziennika żydowskiego został skonfiskowany, gdyż starostwo dopatrzyło się w artykule cytowanym przestępstwo z art. 172 i 173 ko-

deksu karnego. Art. 172 mówi o publicznym bluźnierstwie Boga i za to przestępstwo przewiduje karę 5 lat więzienia. Art. 173 pociąga do odpowiedzialności tego, kto publicznie lży lub wyszydza wyznaczenie religijne, jego dogmaty, wierzenia lub obrzędy.

Napad zbrojny we wsi w pow. mołodziezańskim.
Wczoraj o godz. 8 rano przez wieś Kobyłki gm. połoczańskiej, pow. mołodziezańskiego, przejeżdżał mieszkaniec tejże wsi Jan Rowiako udając się na targ. Przy wyjeździe ze wsi wyskoczyło z krzaków dwóch osobników i oddało w stronę przejeżdżającego kilka strzał z krótkich karabinów. Rowiako, po pierwszym strzale zeskoczył z wozu i rzucił się do ucieczki, oddane do niego

zasznięte jezioro. Gdy Karasiewicz wjechał na lód, załamała się powłoka lodu i podróżny wraz z koniem i saniami wpadł do wody. Po pewnym czasie wydobyto zwłoki Karasiewicza z wody. Koń utonął.

Katastrofa na jeziorze pod Dukaszami.
Dnia 10 b. m. wieczorem zdarzył się tragiczny wypadek handlarzowi Tomaszowi Karasiewiczowi z Wiśniowca, który zdążając do Dukasz saniami, nie orientując się dobrze w drodze, wjechał na zamrznięte lekko i

zasznięte jezioro. Gdy Karasiewicz wjechał na lód, załamała się powłoka lodu i podróżny wraz z koniem i saniami wpadł do wody. Po pewnym czasie wydobyto zwłoki Karasiewicza z wody. Koń utonął.

Z pogranicza.

Konferencja parytetowa z władzami sowieckimi.
Dnia 10 bm. w pogranicznej wsi Staniszewo w rejonie odcinka granicznego Domaniewicze odbyła się polsko - sowiecka konferencja parytetowa. Z ramienia naszych władz na konferencji wzięli udział przedstawiciele K. O. P. i władz administracyjnych, zaś ze strony sowieckiej dwóch komisarzy granicznych i delegat z Kojdanowa.

skrają lasu i łąk należących do włościan po obu stron wsi Staniszewo i Achmatówka i dwa zatargi graniczne wynikłe między strażą sowiecką a naszym patrolom K. O. P. o słup graniczny, który przewrócony został przez dwóch pijanych strażników i inne.

Tematem rozmów były sprawy załatwienia nierozstrzygniętego

W wyniku narad sprawę granicy wsi załatwiono pomyślnie. Zniszczony słup delegacji sowieccy zobowiązali się ustawić na swój koszt.

Fatalne spotkanie dwóch patroli sowieckich.
Z Radoszkowicz donoszą, iż podczas onegdajszej burzy śnieżnej, jaka panowała na pograniczu polsko-sowieckim w okolicach Chocięńczy, dwa patrole sowieckiej strażnicy granicznej, spotkawszy się w czasie największej zadyмки śnieżnej, rozpoczęli między sobą

strzelaninę, którą zaalarmowały strażę polską. Wynik tej strzelaniny był tragiczny, bowiem jeden z żołnierzy sowieckich został zabity, inny zaś odniósł ciężkie postrzały w okolicę szyi. Na miejscu wypadku zjechała komisja śledcza.

Obite śniegi spadły na pograniczu polsko-sowieckim.
Z Mołodeczna donoszą, iż na pograniczu polsko - sowieckim spadł wielki śnieg. Zwałami śniegu pozasypywane są strażnice polskie jak i sowieckie. Komunikacja kołowa została przerwana. Włościanie z saniami nie mogli wydobyć się z lasu, do którego

Tymczasem medycyna sądowa stanęła wobec niezwykłego poprostu zdarzenia okazało się, że szkielet kobiety pochodzi z przed... 20 tysięcy lat. Wykopaliśmy ją z Akademii Naukowa i przeprowadziła dokładne badania. Śmierć nastąpiła przez zadanie rany w okolicę serca. Trup został najprawdopodobniej wrzucony do jakiegoś stawu, czy rzeki, i potem nakryty mułem, pod wielkim ciśnieniem przetrwał do dzisiejszych czasów. Ofiara miała — jak twierdzą uczeni — około 17 lat. Kości rąk i nóg były obwieszane precyzyjnie odrobion

Z Rosji sowieckiej. Tajne młyny w Sowietach.

Nadzwyczaj ciekawym zjawiskiem w Związku Sowietów są w obecnych czasach tajne młyny, tj. niezbyt wielkie młyny w osadach i na wsi, wybudowane ukradkiem a przeznaczone do mielenia zboża, które udało się rolnikom ukryć przed sowiecką komisją rekwizycyjną.

gdzie rolnicy energicznie odmawiali oddawania zboża na rzecz państwa. Rząd sowiecki wypowiedział stanowczą wojnę tym młynom, niszcząc je, a ich właściciela zamykał. W ostatnim tylko czasie w lubelskim rejonie na Ukrainie wykryto 27 tajnych młynów, w rejonie sariżańskim 75, na Kaukazie półn. 40, a słowińskim rejonie na Ukrainie przeszło

Co to ma znaczyć?
Sezon hokejowy jest w całej pełni i we wszystkich niemal większych miastach Polski toczą się liczne rozgrywki.

Jest również ułożony program wyjazdów zagranicę. Pierwszy występ Polski ma się odbyć w najbliższą sobotę i niedzielę w Pradze. Byliśmy więcej niż pewni, iż do reprezentacji Polski wejdą nasi najlepsi hokeiści z Wilna jak obaj Godlewscy i Wirowo-Kirowo. Tymczasem skład Polski został ułożony i ku naszemu zdziwieniu wyznaczono graczy całkiem nieznanymi. Jest również projekt, żeby reprezentację oprócz na graczech Warszawskich.

Doadać do tego ponadto należy, iż z niewiadomych przyczyn Wilno nie zostało zaproszone ani na turniej do Krynicy, ani też do Za-

Wszystko to było b. piękne.
Wszystko to było b. piękne, gdyby nie maskowano temi humanitarnymi hasłami roboty sekciarskiej. Tem bardziej, że w tych dniach Dostojny Arcypasterz ogłosił tydzień misyjny, co może wprowadzić w błąd mniej uświa-

Hokeiści wczoraj wyjechali.
wskiwski Cz., Dybowski, „Kremer”, Andrzejewski II, Okulowicz, Wirowo-Kirowo, Nusz, Staniszewski, Szumiński i prof. Weyssenhoff. Reprezentacja wileńska jest najlepsza i jeżeli przegra to będą to skutki braku treningu, ale na to nie możemy poradzić. W każdym bądź razie czekamy z niecierpliwością pierwszych wieści z Łodzi i Katowic.

Wczoraj wieczorem hokeiści „Ogniska” wyjechali na turniej hokejowy.
W piątek rozegrają oni mecz w Łodzi, prawdopodobnie z Ł. K. S. Spodziewać się należy, iż wилnianie mecz ten wygra. W sobotę i niedzielę „Ognisko” grać będzie na Śląsku. Skład Wilna został ustalony następująco: Godlewski J., Godle

Pięściarze szykują się do zawodów międzynarodowych.
Pięściarze wileńscy szykują się poważnie do zbliżających się zawodów międzynarodowych z Łotwą i Estonią. Wydział sportowy wyznaczył następujących pięściarzy: Bagińskiego, Lukmina, Zyga, Znamierowski, Maciukowa, Mirynow

Jak można się dostać niewinnie za kraty...
Nawet za morderstwo, popełnione przed... 20.000 laty!

Prasa amerykańska miała przed niedawnym czasem niemałą uciechę. Tło całej tej sprawy jest niezwykłe. W dołynie Oiler Trail w stanie Minnesota, w Stanach Zjednoczonych, podzostał roboty ziemny robotnicy wykopał szkielet kobiety, noszący na sobie ślady głębokiej rany w okolicach piersi. Po licznych zajęciach energicznie śledzono. Po stanowiono hipotezę morderstwa na tle miłosnym i w związku z tem zaareztowano pewnego 62-letniego mężczyzny, którego narzeczona zmarła w jakiś niezny sposób jeszcze przed 30 laty. Zatrzymano też i brata podejrzanego o morderstwo, oba osadzone w więzieniu.

100 młynów z ręcznym popędem. Moskiewska „Prawda”, komentując te wiadomości, pisze: „Fakt, że zboże jest mielone tajnie, że zboże jest kradzione i niszczone świadczy o tem, że wróg klasowy wziął się do nowej pracy, aby uniemożliwić naszą aprowizację zbożową”. Pismo wyzywa ludność do energicznej walki z tym wrogiem, aby plan aprowizacyjny nie był naruszony.

W Londynie wyszła niedawno ciekawa książka o — języku szympanso- w. Autor tej niezwykłej pracy „lingwisty- cznej”, p. Szwedki twierdzi kategori- cznie, że małpy mają swój język. Idzie na wet jeszcze dalej i oświadcza, że ta ma- małpia zasługuje nie tylko na grunto- we badania, ale i na — szacunek. Zda- niem autora, dziś jeszcze nawet w je- zykach narodów cywilizowanych można odnaleźć pierwiastki wspólne z językiem małpy.

P. Szwedki nie jest zresztą odosobniony ze swoją teorią, ale dotychczas badacze mowy zwierząt nie posuwali się aż do ustalenia pokrewieństwa między rami goryll, czy szympanso- w, a języ- kami ludzkimi.

Z wypowiedzi p. Szwedkiego nale- ży wspomnieć Pierquina de Gambouisa autora pracy o narzeczach zwierzęcych, profesora Schmido, który specjalnie ba- dał język... kur, von Madova, który uło- żył słownik języka... kosańskiego (zresz- ta bardzo krótki; szes „wyrazów” i trzy rodzaje rżenia), oraz profesora von Fri- scha z Monachium, gruntownego znaw- cy języka... pszczoł.

Jak widzimy, rodzina istot obdarzo- nych mową jest — według tych uczo- nych — bardzo liczna. Człowiek traci monopol, z którego był tak dumny. A niewiadomo, czy nie czekają nas w niedalekiej przyszłości jeszcze bardziej zdemokratyzujące odkrycia. O języku mro- wów już pisano. Sam p. Szwedki na marginesie swych rewelacji o mowie małp zajmuje się mimochodem językiem — krokodyli i pisse, żędy rząd zamrucał w specjalny sposób przed krokodylem, ten odpowie- dział mu nalychmiast pomrukiem tego sa- mego rodzaju. Teraz pozostaje chyba, tylko zabrać się do studjów porównawczych nad je- zykami — rybiemi.

Za naszym pośrednictwem ks. Maciejewicz podaje do wiadomości ludności katolickiej Wilna, iż ostatnimi czasy na miście zjawiały się propagatorki sekty adwentystów.

Zuchwałstwo ich doszło do tego, że obchodząc miasto ze swemi drukami sekciarskimi wdzierają się do mieszkań prywatnych. Parę dni temu nie oszczędzili mieszkania i ks. Maciejewicza. Wcisnąwszy się do sieni rozpoczęła sprytna agitatorka propagandę wśród służby księdza. Kiedy domagano się od niej legitymacji, po kazala kwitek z literami „A. D. W. S.”. Literę te mają oznaczać organizację, która ją wysłała. Pod naciskiem żeby wyjaśniła co to te litery znaczą, przyznała się, iż są to litery stanowiące słowo „adwentyści” i że jest wysłana przez tych sekciarzy, celem szerzenia literatury „chrześcijańskiej” i zbierania na miście składek „na chorych i misje”.

W Polsce jest 280.000 rzemieślników, którzy dzielą się na kilka zasadniczych grup zawodowych: budowlana, drzewna, włókiennicza, metalowa, spożywcza, skórzana i usług osobistych.

Najliczniejszą jest grupa skórzana. Obejmuje ona 58.000 szewców, 4.775 rymarzy, 1.271 introligatorów i 215 rękawiczników. Do gałęzi włókienniczej należą krawcy, czapnicy, tapicery i kuźnierze. Krawców mamy w Polsce 43.478, czapników 4.889, tapicerów 389, kuźnierzy 2.645 i cukiernicy 2.288.

Rzemieślników metalowców jest w Polsce: kowali 21.129, ślusarzy 8.454, zegarmistrzów 5.464, blacharzy 4.348. Grupa drzewna obejmuje 31.158

Zwierzęta mówią...
darem mowy jest — według tych uczo- nych — bardzo liczna.

Gdy tak cały niemal świat zwierzęcy zaczął gadać, trudno się dziwić, że mówią małpy, ci najbliżsi krewniaczy człowieka. Istnieje nawet słownik „języka małpiego”, zawierający „aż” 32 wyrazy i specjalny słownik dialektu orangutanów.

Autorem tych dzieł jest pewien badacz amerykański. Słownik więc już jest teraz kolej na — gramatykę.

domionych katolików, którzy za jedno mogą brać hasła sekciarskie o misji z zamieszczeniami Arcypasterza.

Doadać należy, iż sekta adwentystów powstała w roku 1833 założycielem jej był amerykańnin William Miller, który zapowiadał koniec świata i przyjście Zbawiciela na 1843 rok. Gdy przypowiednie się nie sprawdziły i adwent — to jest przyjście Chrystusa nie nastąpiło, sekciarz przesunął termin na rok 1847, a gdy i w tym roku termin ten minął bez skutku, przeto przyznał się Miller do błędu, nie przestał jednak oczekiwać przyjścia Zbawiciela.

Sekta Millera do dziś dnia wólczy miżerny żywót i ma wyznawców na całym świecie około 30.000. Widocznie ciężkie czasy dla sekciarzy w Ameryce zmusiły ich do szukania wyznawców na terenie Polski.

Ostrzegamy ludność katolicką przed agitatorkami, które arogancko wciskają się do domów katolickich, proponując nieświadomym literaturę „chrześcijańską”, wzamian za to otrzymując katolickie złotówki na misję przeciwko katolikom.

Rzemieślnicy w Polsce.
stolarzy, 5.513 cieśli, 1.897 bednarzy i 621 koszykarzy. Poza tem gałąź budowlana obejmuje 11.167 murarzy, 5.678 malarzy, 1.855 szklarzy, 1.608 zdunów, 464 rzeźbiarzy.

Grupa usług osobistych skupia 11.000 osób. Powyższe zestawienie nie obejmuje wszystkich trudniących się rzemiosłem w Polsce. Istnieje po- ważny odsetek rzemieślników, prowadzących zakłady bez posiadania kart rzemieślniczych.

Kto wygrał na loterii.
WARSZAWA (Pat) W pierwszym dniu ciągnięcia III klasy 26 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 15 tysięcy zł.—89.956; 5 tysięcy—46.987; 122.128, 142.497, po 2 tysiące—4.417, 114.145, 117.814, 135.888

G I E L D A.
WARSZAWA (Pat.) 21 1933 r.
Holandia 358,90—359,80—358,00.
Londyn 29,95—29,97—30,11 29,91.
Nowy York 8,95—8,945—8,905.
Paryż 34,85 34,90—8,919—8,909.
Stokholm 163,70—164,50—162,90.
Szwajcaria 171,81—172,8—171,42.
Berlin w obr. niemiec. 212,07.
Tendencja niejed. elita.
Papier procentowy
Ręcznie bawowia 42,10—42,75
Inwestycyjna 104,50—104,25—104,50.
Seryjna 111.
5% konwers. 42,25—42,50.
6% dolarowa 57,6—56,75.
4% dolarowa 57—55,75.
7% stabilizac. 54,25—55,50 drobne 56.
4½% L. Z. niemiec. 37.
4½% warszawska 44,50.
5% warszawska 49—49,15.
8% W. rż. 44,75—45,25—45.
Tendencja przeważnie mrońniejsza.
Bank Polski 87,50—87. Tendencja mrońniejsza.
Pożyczki państwa w Nowym Yorku:
Hollenderska 60% Stabilizacyjna 74,6—54—73. Warszawska 38 1/8—39 3/8.

JUŻ DZIŚ DEBUTUJE KINOWA PREMIERA!
TRYUMF NAD TRYUMFAMI. GWÓDZ SEZONU.
„C Z E M P” — REWELACJA POD KĄŻDYM WZGLĘDEM
FENOMEN skranu, najdawniejsze **JACKIE COOPER**
7-je letnie dziełko **Wallace Beery.** Film, który zdobył genialnemu partnerowi i 14 nrodego świata. Wyświetla się jednocześnie w Now-Yorku, Londynie, Paryżu, Berlinie i w Warszawie. Nigdy jeszcze sztuka filmowa nie odniosła takiego tryumfu. **NAD PROGRAM: Aktuacja dźwiękowa. Scenar: 4, 6, 8 i 10, 15, w dn. Śr. o g. 2-ej.**

DZWIĘKOWE KINO „REWJA”
Sala Miejska Ostrobramska 5.
...Przed Tobą stoną zbliska Daleki kraj, w nim żdici bracia Li i Mściciel Tonga tam... w spelunkach San Franciska w najpotężniejszym dźwiękowcu sezonu p. t.: **„Zemsta Tonga”**
z **Loretta Young i Edwardem G. Robinsonem.**
Na scenie: zmiana programu. — Tańce (C. Januszkowski) i Chór Rewellersów (J. Świętochowski). **TYLKO DZIŚ W PIĄTEK.**

DZWIĘKOWE KINO CASINO
Wielka 47. tel. 18-41.
Dziś! Reż. VAN DYKE twórcą „Białych Cieni” i „Trader Horna” i „Człowieka małpy” stworzył jeszcze jedno arcydzieło i świat arcydzieła, że poprzedo e filmy Van Dyke'a były tylko przygotowaniem do stworzenia tego arcydzieła nad **NOCNE SĄDY** reżerdują obsada: Anita Page, Philips Haines, Lewis Stone i Waller Huston — Nad program: Uroczalione dodatki dźwiękowe. — Początek o godz.: 4, 6, 8 i 10, 15 w dnia świąt. i soboty o g. 2-ej.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS”
ulica Wileńska 38, tel. 926.
Dziś! Potężny Film **RASPUTIN** NIEKORONOWANY CAR ROSJI Życie szatana Rosji w-g nam **KS. JU SUPOWA**, zabójcy Rasputina. W rol. gl. mistrz **CONRAD VEIDT.** Piękni i romanse cygańskie w języku rosyjskim. Mikołaj II, carowa, carowicz, Wyrubowa Ks. Jusupow, Paryżkiewicz i t. d. Historyczna i mistyczna rela Rasputina II) Szlakiem polsk. koiat Państwowych. Na I-szy seans. ceny zmłone. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10, 20.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD”
MICKIEWICZA Nr. 22, tel. 15-38.
CENY NAJNIŻSZE W WILNIE. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Dziś! Dawnooczekiwany największy przebój dźwiękowy o niewdzielnym dobytecznym prze- pychu i niedoścignionej technice **KONGRES TANCZY** Największa impreza operatka filmowa. Akcja toczy się na tle Kongresu Wie- deńskiego roku 1815-go. Główna biera ureca **LILIANA HARVEY**, najpiękniejsza **Henry Garat**, kusząca piękna **LIL DA GOVER** i najlepszy komik **Armand Bernard.**

Swetry, dzempry, pończochy, kołdry, bieliznę męską i damską po cenach najniższych poleca
firma **J. KŁODECKI**
Zamkowa 17, telef. 928.
Pracownia gorsetów i biustonoszów. Resztki z rabatem 50%.

LEKARZE.
Dr. Blumowicz
CHOR. WENERYCZNE, skórne i moczopłdowe.
ul. WIELKA 21, (tel. 901, od 9-1 i 3-8.)

PRACA
KRAWCOWA, pierwszorzędna siła, szyje aolindnie, sybko i tanio suknie białowe od 10 zł. Wielka 2 m 9. 11 3

RÓŻNE
Murillo.
Bucfat w kłnie do wydziczenia w wiedzic się Łwowska 1125-2
Dobra rada. — Jeśli chcesz sehud. 9-3.

Ostrożny.
Ona (do męża): — Co powiedział lekarz na twój reumatyzm? — Ze nie mam pić wina ani piwa. — No i wódki? — O wódce nie nie mówil, a wolałem nie pytać, bo jeszczeby też zabronil.

Mieszkanie i pokoje
Mieszkanie odremontowane 5 p.k. ze wszystkimi wygodami do wynajęcia rozkład korytarzowy Antokołska 50, 936—13

Uczni uczelnice przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem, cena umiarkowana. Wileńskiego 6c—6 Ridda Czechowiczowa. 1127 1

Drukarnia i Introligatornia
ul. Zwierzynieckiego.
Mostowa ul. 1. Tel. 12-44
PRZYJMUJE DO DRUKU
DZIELA, BROSZURY
BILETY WIZYTOWE
ZAPROZENIA
ROZNE KSIĄZKI
DO OPRAWY
WYKONYWA
PUNKTUALNIE.

Nie masz pojęcia, co to za rozkosz lek go o-mo- te, opęta, zawrócił mu głowę, że biedak już zupełnie bezbronny, zdany na moją łaskę i miłosną, gotów w na wszystko. To właśnie teści najprzyjemniejsze w miłości i tak daleko do prowadzłam już moją ofiarę. Teraz już potrzebna tylko jednego skinięcia. Jednego skinięcia — I...”
„No to żyć ci powo- dzenia, moja droga, miejmy nadzieję, że nie-

GILZY Z BIBUŁKI Z WŁÓKNAMI TYTONIOWEMI
POD NAZWĄ **„TYTONIÓWKI”**
ulepszają smak tytoniu potęgują aromat papierosów



GILZY PATENTOWANE
z WŁÓKNAMI TYTONIOWYMI
z WŁÓKNAMI TYTONIOWYMI
z WŁÓKNAMI TYTONIOWYMI
z WŁÓKNAMI TYTONIOWYMI

Żądajcie wszędzie TYTONIÓWEK wyrobu Fabryki Gilz **HIPOLIT KAMIŃSKI i S-ka** Warszawa, ul. Konopacka 19 tel. 10-03-40.

Bardzo źle. Ankieta.
— A jak tam z apetytem? — Bardzo źle, panie doktorze. Niesmakują mi już nawet te potrawy, których mi jeść nie wolno.
Nauczycielku,
— Dlaczego właścicielka każdemu ratem, kiedy zerwał z twą narze- nie mogłam się stawić czoła? — Ach, wiesz, młodem piśmiennym ulewnim- już tego dość: ona jest nią z podpisem mego nauczycielką więc za ojca...